

Wychodzi co tydzień jeden numer. Prenumeratę przyjmują wszystkie cesar. król. pocztamty, także drukarnia Piotra Pillera we Lwowie pod numerem 98. 4/4.

TYGODNIK

ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznice płaci się we Lwowie w drukarni Piotra Pillera 8 zlr. 24 kr. m. k. z przesyłką do miejsczkania we Lwowie; na pocztę lwowskiej 10 zlr. m. k.; na prowincjonalnych pocztach 10 zlr. 48 kr. m. k. Prenumerata półroczna przyjmuje się.

We Lwowie dnia 25. Maja 1847.

Przegląd. Leona hrabi Rzewuskiego dalsze uwagi o dzierżawach. — J... Z... z D... Myśli o chowie bydła i uwagi nad płodozmianem Hieronima Kunaszowskiego w nrze 1A. Tygodnika r. b. umieszczonym. — O poprawieniu koni krajowych. — Wiadomości handlowe i przemysłowe: Złoto w Australii. — Stosunki pieniężne i kredytowe Galicji. — Z Lipska. Z Odessy. Z Egiptu. Z Odessy. Z Pragi czeskiej. Z Wiednia. Z Tryjestu. Z Nowego-Sącza. Z Gorlic. Ze Lwowa. — Wiadomości literackie.

Leona hrabi Rzewuskiego dalsze uwagi o dzierżawach.

Szanowna Redakcja raczyła artykuł o dzierżawach w nrze 19. uwagami wyświecić, na które objaśnienia przesyłam i o umieszczenie w numerze przyszłym upraszam. Przedmiot ten jest ważny: *) na nim opiera się powodzenie rolnictwa, dzierżawy stanowią węzeł między wielkimi posiadaczami ziemi, której sami niezagospodarowali, a gospodarzami, którzy szukają miejsca dla swoich zdolności rolniczych i dla kapitałów mierniejszych.

1) Celem punktu, mocą którego dziedzic może zmusić dzierżawcę do dotrzymania kontraktu do lat sześciu, nie jest korzystanie z czynszu za wysoko przyjętego, lecz zapobieżenie dezolacji dóbr, i opuszczenie zdezolowanych po trzyletniej dzierżawie. Jeżeliby zaś dzierżawca był niestosownie wielki czynsz przyjął, wtenczas znajduje się w położeniu dzierżawcy 6letniego z prawem odstąpienia od połowy kontraktu.

2) $\frac{15}{100}$ rocznego czynszu zdaje się na rzut oka małe odstępne. Lecz zważmy rzecz bliżej, i bierzmy przykład liczbowy. Uważmy zarazem, że niemoże być mowa o zarobku z odstepnego dla dzierżawcy, lecz o zabezpieczeniu temu wielkiej pewności utrzymania się przy kontrakcie.

Jeżeli czynsz wynosił 6000 zlr., więc po trzech latach wyniesie 6,600 zlr. i te dzierżawca ofiaruje, dziedzic nieprzyjmuje. Dziedzic więc musi znaleźć sposób otrzymania z dóbr w następujących trzech latach zwrot 900 zlr. które jako odstepne zapła-

*) Przedmiot ten niezawodnie jest jednym z najważniejszych w gospodarskich stosunkach, przeto zapraszamy Szanownych Czytelników do rozprawiania o nim. P. r.

cił, i 1800 zlr. sumę trzyletniej aukcji, której nie przyjął. Więc w trzech latach tych musi 2700 zlr. wyżej czynszu dawnego otrzymać, czyli roczny czynsz do 6,900 zlr. podnieść, ażeby miał tę samą intratę, którą dawał mu dzierżawca płacąc 6,600 zlr. To znaczy że dzierżawca ma pierwszeństwo $\frac{5}{100}$ niższej płacąc od każdego innego. Musiałoby być rzadkie przypadki, żeby pomimo tego dzierżawca był odsunięty. Wszakże 2,700 zlr. czynią $\frac{45}{100}$ czynszu pierwotnego na szkodę dziedzica, chociaż odstepne 900 zlr. tylko $\frac{15}{100}$ wynosi na zysk dzierżawcy *). Zda się dosyć wiele, żeby przywidzenia dziedzica tamować, a za mało, żeby do spekulacji na odstepne zachęcić.

*) Rachują, że dzierżawca powinien mieć 7 razy tyle kapitału, ile płaci rocznego czynszu dzierżawnego, a sam Thier przyjmuje, że dzierżawca powinien mieć trzy razy tyle kapitału, co wynosi roczna dzierżawa. Dzierżawca płacący rocznego czynszu 2700 zlr. miałby tedy 18900 zlr. kapitału, więc i znaczny inwentarz; albo najmniej 8100 zlr. kapitału, a więc przynajmniej połowę w inwentarzu a zatem 4050 zlr. Przeprowadzając go na inną dzierżawę, musi stracić najmniej $\frac{10}{100}$ a zatem 405 zlr.; już mu, tedy tylko 495 zlr. zamiast 900 odstepnego zostaje. Idzie o to, aby dzierżawca mógł bezpiecznie robić wkłady a dziedzic być pewnym stopniowo coraz większego dochodu. I to jest potrzebnym dla dzierżawcy, dziedzica i kraju bez wątpienia najmniejszego. Dzierżawa płacący 2700 zlr. czynszu, nawet 900 zlr. niemoże wkładu robić, bo w najgorszym razie ma pewność odebrania tylko 495 zlr. a właśnie najlepszy dzierżawca może zazdrość zbudzić i być pod-

Te moje odpowiedzi Szanownej Redakcyi podda-
ję, i załączam wyrazy najwyższego poważania mojego.
Z Podhorec 17 maja 1847.

Leon Rzewuski.

J... Z... z D...

**Myśli o chowie bydła i uwaga nad pło-
dozmianem Hieronima Kunaszowskiego
w nrze 14. Tygodnika r. b. umie-
szczonym *).**

Chów bydła rogatego w gospodarstwie rolném,
jest koniecznym i ściśle połączonym z témże gospodarstwem. O tém niemasz co rozprawiać. Idzie tyl-
ko o wybór rasy tegoż bydła, a to niejest rzeczą o-
bojętną. Słusznie mają, że o tém tyle piszą i roz-
prawiają. Każdy co pisze, albo przynosi korzyść
innym, jeżeli podaje dobre i zbawienne rady, albo
odnosi sam i ci którzy są jego zdania, jeżeli zostanie
przekonanym, że mylnie widział, i mylnie rzecz
pojął.

W wyborze rasy bydła rogatego do chowu dwa
są główne cele, przyjemność i pożytek. Cel pierwszy,
jako indywidualny, powinien być każdemu zostawio-
ny do woli. Co do drugiego: Pożytkiem z bydła roga-
tego przy gospodarstwie rolnym jest 1) nawóz,
2) uprawa roli i załatwienie innych koniecznie po-
trzebnych robót około gospodarstwa, 3) pożytek z na-
biału, handel czyli sprzedaż i upas bydła.

1) Co do produkcji nawozu bydłowego, jest zu-
pełnie obojętną rzeczą jakiej rasy bydło rolnik trzy-
ma, byle je chował w proporeyi wyprodukowanej
karmi, i byle chowane bydło było należycie karmio-
ne i utrzymywane.

2) Wół krajowy, a raczej na miejscu splodzony
i wychowany, byle zdrow i silny, jest zupełnie zdol-
nym i dostatecznym odbywać wszelkie prace około

kupionym, bo u nas jest więcej takich, co po-
wodzenie przypisują dzierżawie, aniżeli dzie-
rzawcy i słusznie, bo dotychczas ci tylko zar-
abiali, którym się udało mieć tanie dzierżawy.
Tak przynajmniej działo się najeczęściej. Nau-
ka i pracowitość w naszych stosunkach gospo-
darskich dotychczas popłacać nie mogły. R.

*) Redakcja składając Szanownemu Autorowi, chcą-
cemu zostać bezimiennym, najpowinniejsze
dzięki za nadesłanie tego artykułu, śmie
prosić, by ją i nadal swoim piórem wspierał
raczył.

roli i innych robót gospodarskich. Niewidzę żadne-
go powodu, a raczej żadnej korzyści zastępować go
wolem zagranicznym inną rasy. A być może że nasz
wół dobrze karmiony i dobrze utrzymywany, jest
trwalszym w pracy i mniej podległy szkodliwym wpły-
wom różnych zmian klimatu. (Niezawodnie R.) Że
utrzymywanie wołu naszego mniej kosztowne, mniej
ambarasowne, to pewna *).

3) Żeby dokładnie ocenić pożytek z nabiału od
krowy, należy zachować ściśle rachunek między
przychodem z wartości nabiału a kosztem utrzyma-
nia krowy **) Myli się ten bardzo i zwodzi innych,
kto z ilości otrzymanego mleka szacuje przychód
pominąwszy wszystkie inne względy. Po takich ogól-
nych i nazbyt dobrze każdemu znanych uwagach,
przejdźmy do rzeczy. Być może, zaprowadzenie u nas
krów rasowych zagranicznych przyniosłoby nam
większy pożytek z nabiału. Lecz ten wypadek w ten-
czas tylko mógłby być niezawodnym, gdyby właściciel
wprowadzając do swojej obory krowy zagranic-
zne rasowe, w tym samym czasie wprowadził w
swoje gospodarstwo system taki, jakiego trzymano
się tam, z kąd pochodzą krowy, i gdyby otrzymany
nabiał potrafił przerobić na produkt handlowy, jak
séry szwajcarskie, holenderskie i inne. Takie postę-
powanie, o ile może być podobnym do uskutecznie-
nia, na jakie straty mogłoby narazić gospodarza?
łatwo każdy oceni ***).

Ponieważ pożytek z nabiału, w terażniejszym na-
szym systemie gospodarowania, jest przychodem pod-
rzędnym, którego nietylko pomijać nie należy, lecz o-
wszém starać się ile możności pomnażać bez uszczerb-
ku innych źródeł dochodu, lub tak, żeby te inne
źródła dochodu z korzyścią zostały wynagrodzone
przez przychód z nabiału; zatem przeczny i logi-
czny gospodarz, żeby się przekonał o korzyściach
z przemiany rasy swojego bydła, powinien zacząć
od tego: Na tej samej oborze i na tym samym u-

*) Mogłoby wszelako więcej kosztować, gdybyśmy
chcieli lepiej dbać o niego, ale też i kosztby
się opłacił, boby wół lepiej robił i lepiej trzy-
mał się w ciele. R.

**) Coś należałoby także odliczyć na umorzenie ka-
pitału wkładowego, który w późniejszych latach
krowy zmniejsza się, a coś na procent od kapi-
tału. R.

***) Niemcy powiadają, że krowa mleko daje gar-
dłem, t. j. dawaj korwie jeść i dobrze jeść, kro-
wie jaką masz, a będziesz od niej miał mleko. R.

trzymaniu, jakie miały dotychczas jego krowy, postawi krowy tej rasy, jaką myśli zaprowadzić u siebie. Przekona się, że pożytek z krów rasowych zagranicznych o dużo będzie mniejszym od pożytku z krów domowych. Jeżeli zaś swoim domowym krowom polepszy, i da takie utrzymanie, jakiego wymagają krowy zagraniczne, nabiału od swoich otrzyma tyle co i od zagranicznych rasowych, ale czystego zysku z nabiału niebędzie miał żadnego *), wyjąwszy ten jeden wypadek, kiedy ma posiadłość blisko miasta i może sprzedać otrzymane mleko zaraz na kwarty, niepotrzebując przerabiać go na sery i masło. To twierdzą z własnego doświadczenia, łatwo także o tym przekonać się, tylko porachować.

W mojej oborze mam krowy już w drugim pokoleniu, z krów domowych, po buhajach tyrolskich i szwajcarskich oryginalnych. Te co do nabiału, są gorsze od krów domowych **). Może to pochodzić z nagłego skrzyżowania się ras i może w dalszych pokoleniach poprawiłyby się. Krowy po buhajach szwajcarskich są lepsze od krów po buhajach tyrolskich. Pod tym więc względem, pożytku z przemiany rasy bydła rogatego niewidzę. Na przedmieściu większego miasta krowy zagraniczne rasowe mogą być daleko pożyteczniejsze jak u nas po wsiach, bo tam sam widok pięknej krowy może wabić konkurentów na śmietanę i mleko.

4) Handel czyli sprzedaż bydła rogatego, na przód uważam dwojako: na potrzeb zagranicy w większej ilości, i na potrzeb miejscową. Pierwszy właściwy Podolowi, tego niepraktykowałem, aże mówię tylko to, co sam doświadczyłem, dlatego o nim nic niepowiem. W handlu na potrzeb miejscową, najlichnijszym i najważniejszym konkurentem jest nasz chłopiec: ten pewnie niekupi ani wołu, ani krowy rasowej zagranicznej, obejdzie z daleka, będzie się bał nawet zapytać o nie. Bez żadnego wątpienia, lepiej wychodzi ten, kto ma na sprzedaż dobre miejscowe bydło, i sprzedaje je po targach najbliższych miasteczek, aniżeli ten, który bydło rasowe zagraniczne prowadzi o kilkanaście mil na sławniejsze jarmarki. Ma pewne koszta na podróż, opłatę stajni, a niepewnego i tylko przypadkowego

*) Czysty zysk byłby z czasem z tąd, że po dobrze utrzymanych i do dobrej dojrzałości doprowadzonych krowach byłyby lepsze i dojniejsze od matek krowy. R.

***) Niewiedzieli czy buhaje były po krowach mlecznych, czy niemlecznych. R.

kupca. Znajdą się tacy, których zachęca szalona dzisiaj cena buhajów i krów szwajcarskich, lecz niech się nadtem dobrze zastanowią, że to popłaca moda nie realna ich wartość. Korzystać z mody, dobrze, (może nawet tylko roztropnie R) ale na modzie gruntować stałe przychody gospodarskie, to ślizkie.

Do wypasu najlepsze jest bydło takie, które stonkowo więcej daje łożu. A że pod tym względem lepsze jest nasze miejscowe bydło aniżeli szwajcarskie, lub tyrolskie, to pewna. Co do wielkości bydła opasowego, to niezawodne, że wół większy, więcej potrzebuje jeść, a zatem wypasienie wołu większego jest kosztowniejszym. Wół większy więcej kosztuje chudy, więcej też wart opasiony. A jeżeli to pewna, że wół bierze na siebie łoż i mięso tylko z części pożywnych dawaną mu karmią przeto przy regularnym i starannym utrzymaniu wołów opasowych, czysty zysk wypadnie jednaki z mniejszej liczby większych wołów, a z większej liczby mniejszych *). Łatwość zaś pozbycia większych lub mniejszych wołów, jest po największej części względna, czy te idą w zagraniczny handel, czy na miejscową konsumpcję. W wyborze bydła na opas największą uwagę zwracać należy na indywidualny przymiot bydlęcia dobrego trawienia, lecz ten niepochodzi z wyboru rasy, ale ze starannego chowu bydła.

Pod żadnym tedy względem niewidzę korzyści zastępować nasze bydło miejscowe, innym zagranicznym rasowym.

Gdziekolwiek mówiłem o naszym bydłie miejscowym, zawsze rozumiem bydło dorodne, zdrowe i silne. Wychować takie bydło, jest głównym zadaniem gospodarza-rolnika. Wiele bardzo rozprawiano i pisano w tym przedmiocie, ale z bardzo małym wyjątkiem można powiedzieć, że pisano i rozprawiano o nas, ale nie dla nas. W naszym kraju mniejszy właściciel gruntowy i ekonom, największy wpływ mogą wywrzeć na chów bydła rogatego, bo i sami bezpośrednio trudnią się chowem bydła, i oni są wzorem najbliższym i jedynym, a nawet stać się mogą najpierwszą pomocą w każdej wsi swoim właścicielom, w skierowaniu ich na dobrą i niemylną drogę w drobiazgowym chowie bydła. Dzieła zaś traktujące o chowie bydła, jedne są pisane w obcym języku, inne lubo w rodowitym, lecz mają tę powszechną wadę, że są pisane naukowym stylem i

*) Akcyza i skóra może robić jaką różnicę w rachunku. R.

bardzo słusznie o nich można powiedzieć, że piszący, bardziej chciał popisać się ze swojemi wiadomościami, jak nauczyć tych, którzy istotnie potrzebują nauki. Oczéwista zatém, że dla pierwszych, to jest mniejszych właścicieli gruntowych, niewiele, a dla drugich, to jest ekonomów, jeszcze mniej przystępne *).

Ja wziętem za pióro nie w téj rozumiałości, że to co napiszę będzie dobre i dostateczne. Nieumiem języków obcych, niepotrafię mego zdania poprzeć powagą autorów zagranicznych, ani odpowiedzieć temu, ktoby powagę tych autorów stawiał przeciwko **). Poświęciłem się gospodarstwu dopiero od 1831 r.; najlepiej sam siebie potrafię ocenić. Sumiennie opowiadam to, czego mnie nauczyła szesnastoletnia praktyka i naturalne pojęcie rzeczy. Piszę jedynie dla tego, abym innych, lepszych odemnie pobudził do pisania.

Nim zacząłem gospodarzyć, zawsze lubilem piękne bydło, i nawet podług tego jak gdzie widziałem piękne, lub nikczemne, brałem dobrą lub złą opinię o właścicielu i gospodarzu. I dziś widzę, że miałem w takim sądzie zupełną słuszność. Szczególnie pp. ekonomowie niech uważają na tę okoliczność, że piękne bydło na folwarku, robi dobrą reputację gospodarzowi, a dobra reputacja ekonoma przyczynia się do dobrego chleba. Zaczawszy sam gospodarować, naturalnie dbałem o chów i hodowlę bydła. Z początku tak u siebie, jak i w dobrach mojemu zarządowi oddanych, chowałem i rozmnażałem bydło miejscowe. Później nie z przekonania, ale bardziej z mody i z widoku przyjścia do lepszego bydła, zaprowadziłem buhaje tyrolskie i szwajcarskie, dziś mając i swoje bydło miejscowe, i w drugiem pokoleniu tyrolskie i szwajcarskie, przekonałem się, że z dobrej drogi zeszedłem, a puściłem się mylną. Miejscowe bydło pod wszelkiemi względami jest lepszym od poprawnego szwajcarskiego. Tyrolskie zaś, jeszcze gorsze od tego. Wreszcie i w polu i w oborze dłużej i miłej oko spocznie na własném krajowym, jak na Tyrolu lub Szwajcarze.

*) Jest to prawdziwą klątwą niedowarzonej nauki, że się zrozumiałą uczynić nieumie. Nikt pożyczonych pieniędzy drugiemu dawać nie lubi, przeciwnie pożyczoną nauką najohętniej drugim służy. *Red.*

***) Praktyczni autorowie zagraniczni twierdzą, że zaprowadzenie obcych ras bydła rzadko wychodzi na dobre. *R.*

Ambicja i materialna korzyść powinny powodować każdego gospodarza rolnika, aby miał piękne bydło rasowe. Lecz mojem zdaniem najlepiej postąpi ten gospodarz, który dla siebie wybierze tę rasę, jaką miejscowy klimat i miejscowe okoliczności utworzyły. Niech ją uszlachetnia przez wybór buhajów, przez wybór krów, od których mają być przychowane cielęta. Niech tak zimą jak i latem bez zbytku, a dostatecznie karmi starsze bydło, niech starannie i troskliwie hoduje cielęta, niech dobry czyni wybór między cielętami przeznaczonemi do chowu, a niezawodnie dójdzie do doskonałości *). Gospodarz, jeżeli swoje ojezyste ulepsza, uszlachetnia, doskonali, czyni to bez wielkich nakładów, i nie tylko że niedoznaje chwilowego upadku swoich przychodów, lecz nadto te ciągle mu wzrastają, w miarę postępu, i jeżeli tego czynić zaniedbuje, traci sam, czyni uszczérbek bogactwu krajowemu. Nie go uniewinnić nie może. Jeżeli chce do siebie przenieść obce, stwarzać — musi na to koniecznie wyłożyć gotowy kapitał. Niechże dobrze w przód porachuje, czy późniejsze przychody wrócą mu kapitał z lepszym procentem. Jeszcze i ta uwaga: Bydło rogate zagranicznej rasy może być zaprowadzone po niektórych tylko gospodarstwach, lecz nigdy w całym kraju. Owszém na ogół wywrze szkodliwy wpływ, bo ci, którzy nie są w stanie trzymać buhajów, a którzy razem wzięci, niezawodnie będą stanowić większość, niebędą ich mieli, i będą przymuszeni używać daleko gorszych jak teraz. Nakoniec proste, tyluletnie doświadczenie nas uczy, że czy to roślina, czy zwierzę przeniesione z pod obcego nieba, wyradza się i aklimatyzuje się. Zaprowadzenie zatém zagranicznej rasy bydła wymagałoby niejako perjodycznego nadładu kapitału na sprowadzenie rasowych przynajmniej buhajów, i uczyniłoby nas w tym względzie zależnymi od zagranicy.

Rozważywszy wszystko, to podobno wypadnie: że mogą się znajdować rasy bydła rogatego z lepszymi przymiotami od naszej, lecz dla nas wogóle biorąc, niemasz lepszej, właściwszej, pożyteczniejszej, nad własną. Trzymajmy się swojej, a postępujmy rozważnie, uszlachetniajmy ją i pielęgnujmy.

*) Są, którzy sądzą, że rasowe a zagraniczne bydło jest to samo, tym tedy wyraźnie powiadam, że i my mamy własną rasę bydła, a zatém bydło rasowe. Tylko tam gdzie znikozemniało, trzeba umiejętnie rasę przywrócić mu. *R.*

Pod jedným, zrobię moję uwagę nad płodozmianem pana Hieronima Kunaszowskiego, w nrze 14. Tygodnika r. b. zamieszczonym.

Pan Kunaszowski powiada, że obawa narażenia dochodów pierwszoletnich w przejściu z zastarzałego w nowożytny system, jest najniewątpliwszą przyczyną nierozszerzania się płodozmianu w naszym kraju. Dalej cytuje przysłowie, nim za sześć lub dziewięć lat korzyści z takiego gospodarstwa wynikną, można z głodu zginąć. Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyję. Ja przynajmniej powiadam, że ponieważ mielibyśmy rację i gdybyśmy wszyscy jednocześnie w naszym kraju chcieli zaprowadzić systemizowane, przemienne gospodarstwo, wielu i z głodu by pomarło, i rosa oczyby powyjadła. Prawda za granicą ogromne korzyści przynosi systematyczne przemienne gospodarstwo, ale jakim sposobem ono powstało? O to korzyść go utworzyła, a rozum podciągnął pod prawidła systemu. Być może i my mamy rozum, ale czy mamy korzyść, i w jakim stopniu? nad tym no zastanówmy się.

Gospodarstwo systematyczne przemienne zasadza się na pewnej i porządną przemianie zboża kłosowego, roślinami okopowými, handlowými czyli fabrycznými, strączkowými i pastewnými. W takim gospodarstwie, zmniejsza się produkcja zboża kłosowego *). W ten czas więc gospodarstwo systematyczne przemienne przyniesie niezawodne, a nawet wielkie korzyści, kiedy gospodarz przychodem z roślin nowo wprowadzonych zastąpi ubytek przychodu wynikłego ze zmniejszonej produkcji zboża kłosowego. Jestże nasz kraj, jesteścież my w takim położeniu, aby jednocześnie wielki ubytek produkcji zboża kłosowego zastąpić przychodem z nowo wprowadzonych roślin, nad możność korzystnego pozbycia i skonsumowania? Z pewnością odpowiadam: nie; przynajmniej w większych gospodarstwach. Zaprowadzajmy przemienne gospodarstwo, bo ono jest korzystniejszym od naszego dotychczasowego. Ale zaprowadzając, nieniszczmy nagle dawnego, ani stwarzajmy nowe, podług tego lub owego systemu gdzieś tam za granicą uznanego za najlepszy. Obierzmy sobie system, zapewnimy przychód z roślin pastewnych i okopowych przez zaprowadzenie stosownych fabrykacji i przychodu z inwentarza. W takiej przemianie postępujemy rozważnie, stanowczo i

wytrwale, a osiągniemy korzyści bez narażenia się na jakiegokolwiek straty. Postępujemy krokiem powolnym, lecz pewnym, a skoków szalonych nieróbmy i innych do tego niezachęcajmy *).

Duch czasu, zmiana okoliczności, stawiają nas w konieczności, abyśmy zaczęli i postępowali. Zaczynamy więc i postępujemy, bo inaczej dawne utracimy, a do niczego nie przyjdziemy. Strat się nie lękajmy. Żaden bowiem gospodarz, który dawny tryb zmienił na przemienne gospodarstwo, stopniowo, rozważnie i porządnie, nie tylko żadnych strat nie poniósł, lecz owszem, w miarę postępu przybywały i powiększyły się korzyści. Nakład na pierwiastkowe zakopienie nasion jest tak mały i tak prędko wraca się, że nawet nie warto go brać pod uwagę. Przechodząc z trzypolowego gospodarstwa na przemienne, nie widzę potrzeby wyklądać kapitału na zakupienie suchej karmi dla inwentarza. Stopniowo więcej obsiewając, a mniej zostawiając ugoru, będą i coraz większe przychody i przyjdzie się do zapasu suchej karmi bez wyłożenia kapitału.

O poprawieniu koni krajowych.

Pospolicie mówią o poprawieniu rasy koni krajowych nie przypatrując się wcale temu, jaka ta rasa krajowa jest, a nawet czyli jest jaka rasa krajowa, ile jest tych ras krajowych, do czego są zdane i używane? Mówią także o koniach, mając konie zagraniczne za rasowe. Dalej mamy stronników koni arabskich i angielskich, jednych chcących zaprowadzić chów koni rasowych użyciem ogierów arabskich, drugich użyciem ogierów angielskich.

Kto chce chów koni rasowych zaprowadzić, rasy lub rasę koni krajowych poprawić, powinien naprzód wiedzieć: 1) co to jest rasa w ogólności, 2) ile jest ras krajowych i czém między sobą różniących się, 3) jakie są główne rasy koni zagranicznych, 4) jakie są szczególne rasy koni pewnego kraju, 5) która rasa do pewnych usług jest najzdadniejszą, 6) do jakich usług potrzebuje kraj koni, albo jakich koni najbardziej potrzebują targi europejskie, 7) dalej powinien wiedzieć, które rasy jedna z drugą w jedną rasę przelać się mogą, a które nie — albo tylko ze szkodą zamiast pożytku, 8) powinien znać przyrodę konia w ogólności i ogólny charakter ras koni w szczególności, 9) powinien obliczyć się dobrze ze

*) Niekoniecznie się zmniejsza produkcja. W dobrém płodozmienném gospodarstwie powinniemy się tylko wysiew zmniejszyć. R.

*) Festina lente powinno niezawodnie, ale i koniecznie być godłem gospodarza. R.

środkami gospodarskimi i pieniężnymi, potrzebnymi do tej szczególnej poprawy koni, którą przedsięwzięcie uznał za rzecz korzystną. Jasno, że tutaj potrzeba osobnych studiów, że amatorstwo i naśladownictwo może w prawdzie nastąpić rozrywkę, ale nie zapewni zysku ani przedsiębiorcy, ani krajowi. Spór o pierwszeństwo koni arabskich nad angielskimi albo tych nad tamtymi może trwać całe wieki i nigdy niebyć rozstrzygniętym. Głębsza tylko znajomość rzeczy krótko i dostatecznie rzecz tę załatwia, twierdząc, że się pierwszeństwo bezwarunkowe ani jednym ani drugim nienależy.

My mamy wiadomości o koniach arabskich i angielskich tylko dyskursowo-tradycyjalne, (że się tak wyrażę) ani z romansów ani od wojażerów dokładniejszych wiadomości niema się co spodziewać. Dalej zaszedłby na naturalno-historycznej drodze, choćby tylko teoretycznymi rozumowaniami, a byłby niedaleko od mety, gdyby idąc za szlakiem historycznej praktyki teoretyczne wnioski swoje sprostował. Arabia i Anglia są większe od którejkolwiek okolicy pewien gatunek wina wydającej, większe od okolicy szampańskiej i tokajskiej nierównie, więc już z tego powodu i w Arabii i w Anglii muszą być różne rasy koni. Gdy oprócz tego zważymy, że koń nieprzyszedł tak niewolniczo do ziemi jak która bądź pewnym tylko okolicom właściwa roślina, że koń jako towarzysz człowieka zbliżonego bardziej jeszcze do pierwotnego stanu przyrody, jako wychowanie człowieka wysoko ucywilizowanego, jako członek trzody gospodarza utylitarne albo nałogowego różni się stosownie do swego sposobu życia, różni się stosownie jak go gdzie zażywają, natenczas nietrudno nam będzie pojąć, że jest pomiędzy końmi, które za najlepsze mamy dużo ras, a więcej jeszcze mieszanin, w których się rasy nieustaliły. Względem koni arabskich obalamucila nas genealogia tychże początek swój ze stajni Muchameta wyprowadzająca. Alboż konie w prostej linii od gniazda Muchametowego idące nieprzechodziły przez różne koleje? niezmięniały się i niezmięniają się w skutek tychże kolei tak na lepsze jako i na gorsze? Alboż konie z gniazda tego przeprowadzone w inne kraje pod inną strefą leżące nie będą musiały, przyzwyczajając się choćby najpowolniej do tychże krajów, popaść znacznej zmianie, albo pozostać niejako trejhbawzowemi roślinami i przeto samo szwankować na zdrowiu, które w każdym zwierzęcym organizmie koniec końcem jest najważniejszym. Już z tego widać, że proste sprowadzenie koni arab-

skich choćby z gniazda Muchometowego jeszcze niezapewnia poprawy koni krajowych.

O koniach angielskich wiemy najdostateczniej, że są różne do każdego zażycia. Są tam albowiem konie wyścigowe, czysty artykuł zbytku bogatych lordów potrzebujących delikatnego wprawdzie ale wymyślnego drażnienia do swój rozrywki. Konie te biegają do bliskiej mety. Są w Anglii osobne konie wierzchowce do polowania, wytrwalsze od wyścigowych, silniejsze, nietyle szybkie, znoszące dłuższe utrudzenia. Są wierzchowce inne do bitych gościńców, a i te się różnią wedle tego, jak ich kto potrzebuje dla rozrywki i zdrowia, albo dla załatwienia realnych spraw swoich. Są tam konie do paradnych powozów, inne do ciężkich bryk, inne do lżejszych, dalekiej drogi i jeszcze inne do robót rolniczych.

Wprawdzie w koniach wyścigowych płynie najczystsza krew, czyli: tylko konie wyścigowe są tam końmi pełnej krwi. Historia uczy nas, że te pełnej krwi angielskiej konie są potomstwem ogierów arabskich i klaczy europejskich, wiemy dalej z historii, że w nowszych czasach musiano na nowo z Arabii sprowadzać ogierzy, aby krew tych koni podsyć. Niewiemy z dokładnością, ażali się przechowała w Anglii w całej swój czystości ta rasa koni, z której użyto klaczy łącząc je z ogierami arabskimi do utworzenia dzisiejszej pełnej krwi koni angielskich. Domyśliwaćby się można, że jeżeli się przechowała, to niezawodnie tylko w rasie koni przeznaczonych do ciężkich bryk. W żadnej innej rasie zdaje się przechować się niemogła, gdyż wartość każdej innej rośnie za waniem w nią tyle pełnej krwi, ile jej właśnie do pewnego użytku potrzeba. Tak koń przeznaczony do paradnego powozu więcej znieśnie pełnej krwi, aniżeli ten, który przeznaczony do dalekich naglejszych podróży. I jeżeli nieprzechowała się rasa do ciężkich bryk przeznaczona w swojej czystości, natenczas dobrego wyobrażenia o wszystkich pośrednich koniach mieć niemożna, albowiem ta miara pełnej krwi, która w nich w sam raz utrafiła być powinna, już musi być uchybiona. Ale nawet i wtedy, gdy jest jeszcze niezmięszana rasa koni, z której brano pierwotnie kobyły do łączenia z arabskimi ogierami, możnaby tylko tej rasy i rasy pełnej krwi koni wyścigowych użyć u nas na stado zarodowe, którego potomstwo wszelako wtedy tylko byłoby nam przydatnym, kiedyby nam bez zmyślenia i udania potrzeba było koni wyścigowych do bliskiej mety. Te uwagi zdaje mi się zachwiały i

zasadę polepszenia koni krajowych ogierami arabskimi i angielskimi, bardziej jednak tę, która się tyczy ogierów angielskich. I nietrudno było zachwiać jedną i drugą zasadę, zwłaszcza, gdy praktyka dni naszych w kraju, której się wszyscy przypatrujemy dostatecznie dowodzi, że wprowadzenie za dość znaczne sumy ogierów arabskich i niby arabskich i angielskich pełnej krwi niezaopatrzyło nas jeszcze w takie konie, na jakich pradiadowie nasi samych nawet Turków, w dobre niezawodnie konie zaopatrzonych do haniebnego pierzchania zmuszali. Ani takich koni dużo niemamy, którychby nogom człowiek mógł swój rozum powierzyć bezpiecznie. Z większą przyjdzie trudnością, przewidując to, na miejsce zachwianych mocniejsze postawić zasady, albo zachwiane pewniej i bezpieczniej w przyzwoitszym postawić miejscu. Poprobuję wszelako sił moich choćby tylko dlatego, aby pobudzić do zapasów tych, którzy się na koniach znać mienią, którzy się na nich znają istotnie; a popróbuję to wciągu tego pisma.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Złoto w Australii.

Podług najnowszych doniesień z południowej Australii odkryto tam złote żyły. Kopalnia jest własnością kompanii. zowiącej się *Victoria-Mining-Company*. Akcje na to przedsięwzięcie, które niedawno po 2—3 lst. sprzedawano, podskoczyły na 20 lst.

Stosunki pieniężne i kredytowe Galicyi.

Pod tym napisem jest zamieszczony w 74. i 75. nrze austr. Lloyda artykuł, w którym autor powiada, że za świadectwem tabuli krajowej sprzedawano w 1795 r. dobra w Galicyi po 8,000 złp. = 2,000 zlr. m. k., którychby teraz niekupił za 30,000 zlr. m. k. Dalej powiada autor, że ponieważ mało znacząca nasza industria niewiele gotowych potrzebuje kapitałów, przeto nasz handel niebardzo jest obszernym a my też niecierpimy z powodu braku pieniędzy tyle, co inne kraje. (Więc brak przemysłu i handlu jest prawdziwym kamieniem mądrości w ekonomii krajowej! R.)

Na ostatnim wielkim jarmarku lipskim znajdowały się pomiędzy nowymi artykułami handlu wyroby fabryki Juliusza Helfera w Lipsku. Jest to ma-

terja, której dał fabrykant nazwisko elastyki woskowej, bardzo elegancka i przydatna na obicie mebli i na zasłony okien, gdyż się opiera wszelkim wpływom światła i wilgoci.

Odessa 26. kwietnia. W handlu zbożowym cisza. W ostatnich czterech dniach sprzedano 3,200 cztwerty pszenicy po 22—29½ rubli assyg. Z odstawą w czerwcu i lipcu sprzedano 7,000 czt. po 26 rubli. Z Chersonu i Mikołajowa dostawiają tutaj dużo zboża.

Egipt 27. kwietnia. Nową pszenicę wnet będą sprzedawać na targach. Urodzaj niemniejszy od przeszłorocznego a może większy.

Odessa 30. kwietnia. W ostatnich 5ciu dniach sprzedano 8,500 czt. pszenicy gotowej po 24½—30½ rubl. assygn., 10,000 czt. z odstawą w czerwcu po 26—26½, 6,000 czt. z odstawą w lipcu po 24¾—25 rubli assygn., 4,000 czt. żyta gotowego po 12½—15 a 6000 czt. z odstawą w czerwcu po 14½—15 rubli assyg. Na kukurydzę pokupu niema a zapasy jej mnożą się.

Praga czeska 12. maja. 9go t. m. ogłoszono zakaz wywozu zbożowego, zaczęły wielkie zapasy przygotowane do wywozu na Mołdawie i Labie zstanać w domu.

Wiedeń 15. maja. Ubodzy zaopatrzeni assygnacjami od magistratu będą kupowali dla siebie chleb, którego zwykła cena jest 6 kr. po 5.

Tryjest 18. maja. Centnar przedziwa konopnego sprzedaje się tutaj po 14½—18 zlr. m. k.

Z Nowego-Sącza 8. maja. Z początkiem wiosny oziminy wyszły wszędzie jak najpiękniej, atoli późniejsze przymrozki i zimne w początkach kwietnia wiatry, a nadewszystko niepamiętna posucha, przegubiły znacznie oziminy mianowicie w gruntach rzadkich i kamyczkowatych, tak, że ledwo na mierzny plon się zanosi. Trwająca od miesiąca posucha, najbardziej na zasiewy wiosenne szkodliwie wpływa, i zupełną zagraża gospodarzom klęską. Sądzą tu powszechnie, że jeżeli temi dniami należytego niebędzie deszczu, całe żniwa przepaść mogą. Tak więc z pomienionych przyczyn, jak i coraz większego niedostatku i głodu; zboże na targowicy naszej coraz bardziej drożeje, a bynajmniejszych niema widoków, aby ceny przed żniwami spadły; doszły one

już do niepamiętnej wysokości, a każdy dzień targowy, podnosi je coraz wyżej, tak, że z trwogą i niespokojnością wszyscy spoglądają w przyszłość, zadając sobie z kolei pytania, doczego to w końcu doprowadzi? Dziś kosztuje u nas korzec pszenicy 12—12 zlr. 48 kr., żyta 10 zlr. 12 kr., jęczmienia 9 zlr., owsa 4 zlr. 48 kr., grochu 12 zlr. 48 kr., kartofli 3 zlr. m.k. Ziemiaki przechowały się dobrze, już w większej części zasadzone, lecz w połowie niemal mniej sadzono jak po inne lata. W handlu okowitą żadnego niema ruchu, mało gdzie słychać o jakiej sprzedaży: za garniec 30^a płacą 1 zlr. 30 kr. m. k. W Węgrzech ona tańsza; w Preszowie bowiem dają jeno za garniec 30^a 1 zlr. 16 kr. do 1 zlr. 18 kr. m. k. W skutek polepszenia się widoków dla konieczny, dają za korzec tego nasienia 18—19 zlr. m. k. Na potaż niema kupca; centnar białego kalejonowanego potażu dostać można po 8 zlr., a niebieskiego po 7 zlr. mon. kon.

Z Gorlic 19. maja. W handlu płóciennym zupełna panuje u nas stagnacja. Płótna szczególnie surowe (surówki) bardzo są tanie. Surówkę bięcką (ośmdziesiątko) kupi teraz za 9—10 zlr., za tyleż sześćdziesiątko ciężkowieckie; a surówkę gorlicką (ośmdziesiątko) za 11 do 12 zlr. 30 kr. w. w.; gdy zeszlęj jesieni, za pierwsze po 14 zlr. i wyżej, za ostatnie t. j. gorlickie 16—17 zlr. w. w. dać trza było. Spadnięcie cen jest skutkiem powszechnego niedostatku i braku pieniędzy w kraju, jak też zatamowanego z tych samych przyczyn odbytu onych (surówek) do Węgier. Kto kupi takowe, teraz da na blich, a wybielone przytrzyma, może ślicznego spodziewać się zysku. Posucha trwa od miesiąca, a tamując wszelką roślinność, mocno zatrzaża i niepokoi gospodarzy, którzy nowęj lękają się kłeski. Na wczorajszym targu płacono za korzec pszenicy 12 zlr., żyta 9 zlr. 36 kr. do 10 zlr., jęczmienia 8 zlr. 36 kr. do 9 zlr., owsa 5 zlr., gro-

chu i bobu po 11—12 zlr., ziemniaków 2 zlr. 40 kr. m. k.

Targ na woły we Lwowie dnia 24. maja. Przyjędzo sztuk 88. Sprzedano sztukę, ważącą 12—13 kamieni mięsa i 1½ kamienia łoju, po 42 zlr., sztukę, ważącą 13—13½ kamienia mięsa i 1½ kamienia łoju po 45 zlr. m. k. Para skór wołowych kosztuje 14—15 zlr., 1 centnar łoju topionego 24 zlr. mon. kon.

Cena produktów we Lwowie: Ceny zboża od przeszłego tygodnia niezmięły się 1 garniec 30^a okowity w hurtowej sprzedaży płaci się po 1 zlr 8—10 kr. m. k. Tutejsi kupcy, którzy odstawiłi do Gdańska 100,000 korecy pszenicy, musieli ją powysypywać do spichrzów i lękają się znacznej straty, która im się pokazuje.

Wiadomości literackie.

W Wiedniu u Pfautscha i Vossa wyszło dzieło: *Winke für den Kartoffelbau zur beseitigung der Kartoffel-Krankheit, unter dem Titel: Sollen noch ferner Kartoffel gebaut werden? Eine der wichtigsten Fragen des Augenblickes. Von Joseph Jüttern, Gutsbesitzer und mehrerer gemeinnütziger Gesellschaften Mitglied 8 1747. brosch. 15 Ngr.* (Ktokolwiek po trzech dniach dzieło odniesie do księgarni z oświadczeniem, że w niem nic nowego i pożytecznego nieznalazł, wróć mu się pieniądze. Tak czytamy w ogłoszeniu zamieszczoném w powszechnej aug. gazecie)

Dzielko pod napisem: „Kazimierz Józefa Turowskiego: Krótka nauka dla JJ. PP. Ekonomów. Przedruk z Tygodnika rolniczo-przemysłowego. Drukiem Piotra Pillera we Lwowie 1847.” sprzedaje się we wszystkich księgarniach krajowych po 24 kr. a w drukarni Piotra Pillera po 18 kr. m. k.

UW I A D O M I E N I E.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy, mając na celu użyteczność, przyjmuje bezpłatnie wszelkie uwiadomienia i doniesienia handlowe i przemysłowe, t. j. tyczące się sprzedaży, kupna i wydzierżawienia dóbr; kupna i sprzedaży realności miejskich; kupna i sprzedaży surowych produktów i fabrykatów; poszukiwania officialistów, kommissantów, przedsiębiorców, posad i wszelkich innych spraw realnego życia. Równie może się każdy zainformować w biurze redakcyi osobiście od 12—1. godziny po południu, lub listownie każdego czasu o nadeszłej wiadomości w skutek ogłoszonego w Tygodniku uwiadomienia, lub doniesienia — a to bez najmniejszej opłaty. Uprasza się tylko o frankowane listy w razie piśmiennęj korespondencyi.

Własność i nakład Piotra Pillera.